Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 14-15-X-51 A

Nr 271 (1901)
ROK VI.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Z przemówienia wicepremiera Zawadzkiego

Pogłębiać przyjaźń z ZSRR

— to czerpać szerzej i głębiej z wzorów i doświadczeń radzieckich

Podajemy w skrócie przemówienie Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone w dniu 13.10.1951 r. przed mikrofonem Polskiego Radia na inaugurację „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej".

Naród polski z roku na rok bierze coraz czynniejszy udział w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej".

Uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego, zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość w 1918 roku, coraz szerszej ogarniały już za czasów Polski przedwrześniowej polską klasę robotniczą i masy pracującego chłopstwa oraz przodującą i najświatlejszą część polskiej inteligencji i studiującej młodzieży.

Te uczucia wyrastały ze zrozumienia przez przodującą część narodu polskiego, że oto dzięki zwycięstwu w Rosji klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej — Polska zyskała na wschodzie sąsiada, który nigdy nie zagrozi jej niepodległości i suwerenności państwowej, lecz na odwrót — zawsze gotów jest podać jej pomocną dłoń przeciw każdemu agresorowi imperialistycznemu.

Nie mogło się udać ani polskiej reakcji, ani hitlerowskim ludobójcom zdusić w Polsce uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego, ponieważ uczucia te wyrastały żywiołowo i nierozłącznie z rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu polskiej klasy robotniczej *i mas ludowych*, z ich świadomości i nieomylnego instynktu klasowego, oddziaływując ze swej strony na ten ruch i na jego rozwój.

Prezydent Polski Ludowej — tow. Bierut podsumowując w 1949 roku doświadczenia ostatniego dziesięciolecia dziejów narodu polskiego podkreślił, że:

„Największą i najcenniejszą nauką jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski".

Niezmierzone jest w swych pozytywnych skutkach dla narodu polskiego zwycięstwo ZSRR nad ludobójczym hitleryzmem.

Nieocenione są korzyści jakie osiągnęła i jakie w swym budownictwie socjalistycznym czerpie we wzrastającym stopniu Polska Ludowa z pomocy gospodarczej, technicznej i kulturalnej Związku Radzieckiego oraz jego poparcia na arenie międzynarodowej.

Dziś w pojęciu obywatela Polskj Ludowej uczucie patriotyzmu i miłości ku swej ojczyźnie łączy się nierozerwalnie z uczuciem sympatii, zaufania i przyjaźni ku pierwszemu krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu.

Przyjaźń polsko - radziecka, jej dalszy rozwój posiada fundamentalne znaczenie dla najżywotniejszej dla Polski sprawy walki o pokój, prowadzonej wspólnie ze Związkiem Radzieckim, pod wodzą genialnego stratega obrony interesów całej ludzkości — wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Apel podjęty dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i podchwycony przez tysiące zakładów pracy w całym kraju — to wspaniałe zadokumentowanie patriotyzmu i oddania sprawie swej ojczyzny ludowej oraz braterskich uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Realizacja apelu Żerania w połączeniu z „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" przyniesie dalszą popularyzację w Polsce przodującej radzieckiej nauki, techniki i kultury, radzieckich metod pracy, powiększy szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o nowe tysiące aktywnych członków, przyczyni się do dalszego wzrostu sił Polski Ludowej.

Związek Radziecki daje nam wzór jak w warunkach, kiedy władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, należy walczyć z trudnościami i pracować dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu.

Czerpać więc szerzej i głębiej z wzorów i doświadczeń ZSRR — to pogłębiać i umacniać przyjaźń polsko-radziecką wbrew i przeciw imperialistom i ich knowaniom, wbrew i przeciw polskim rozbitkom reakcyjnym — w imię najlepiej pojętych i trwałych interesów Polski i narodu polskiego, jego rozkwitu i wielkości.

Pierwszy autobus „Star 50" odbył próbną jazdę



Na zdjęciu: Szef prób drogowych, inż. Jendraszko, kierowca raidowy — Tadeusz Socha, objeżdżacz wozów „Star" i jego pomocnik, Kazimierz Laskowski, badają jakość nowego autobusu.
CAF — fot. Nowosielski

WARSZAWA. — W dniu 12 bm. odbył się w obecności zastępcy przewodniczącego PKPG min. Wanga i min. Przemysłu Ciężkiego Tokarskiego pokaz pierwszego wyprodukowanego w Polsce autobusu **„Star 50".**

Nośność autobusu przewidziana jest na około 3 tony. Przeciętna szybkość 60 do 75 km na godzinę. Posiada on 30 miejsc siedzących.

Elementy podwozia, oparte na konstrukcji samochodu ciężarowego **„Star 20"** opracowała grupa konstrukcyjna inż. prof. Jerzego Wernera z biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego. Konstrukcję karoserii opracowała grupa inż. prof. Panczakiewicza.

Uroczystości inaugurujące Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni

WARSZAWA. W przeddzień rozpoczęcia „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej" miasta i wsie w całym kraju przybrały odświętny wygląd. Gmachy instytucji i zakładów pracy, wiele witryn wystawowych i okien domów mieszkalnych bogato udekorowano biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, portretami Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina oraz godłami państwowymi Polski i Związku Radzieckiego.

W wielu miejscowościach odbyły się uroczyste akademie, pochody i capstrzyki, które zainaugurowały uroczystości Miesiąca.

W Warszawie odbyła się akademia, w czasie której przemówienie okolicznościowe wygłosił minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni

Potężną manifestacją braterskich uczuć wobec wielkiego kraju socjalizmu staje się obchodzony u nas corocznie „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej".

Gdy z dumą spoglądamy na dorobek naszego narodu w budownictwie socjalizmu, gdy z radością patrzymy na strzelające ku niebu giganty przemysłowe, na rosnące miasta i osiedla robotnicze, na nowe szkoły i uniwersytety, żłobki i świetlice, któż z nas nie myśli z najwyższą wdzięcznością o tych, którzy pomogli nam zdobyć wolność, a dziś pomagają nam budować socjalistyczną Ojczyznę.

W roku bieżącym obchodzimy „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" w warunkach wzmocnienia i konsolidacji światowego obozu pokoju, co znalazło swój dobitny wyraz w setkach milionów podpisów pod Apelem, żądającym zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami.

Druzgocący cios zadał podżegaczom wojennym ostatni wywiad Generalissimusa Stalina. Narody świata z entuzjazmem powitały słowa Wielkiego Chorążego Pokoju, kładące kres atomowemu szantażowi amerykańskich imperialistów.

W okresie, gdy na ulicach Bonn defilują bataliony amerykańsko-hitlerowskiego Wehrmachtu, gdy rozpasana propaganda odwetowców niemieckich atakuje nasze granice na Odrze i Nysie, tym lepiej uświadamiamy sobie olbrzymią wagę i znaczenie naszego sojuszu i braterskiej przyjaźni z narodami ZSRR dla ugruntowania niepodległości naszego kraju.

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" powinniśmy jeszcze lepiej i wszechstronniej zapoznać się z życiem i kulturą ludzi radzieckich, z osiągnięciami gospodarczymi ZSRR, z jego przodującą techniką i nauką, z jego bohaterską Armią.

Pozwoli to nam w jeszcze większej mierze korzystać z doświadczeń naszego wielkiego sąsiada przy realizacji zadań Planu 6-letniego pozwoli podnieść dobrobyt i umocnić obronność naszej ludowej Ojczyzny (si)

Wydano w Chinach pierwszy tom dzieł Mao Tse-tunga

PEKIN. W Chinach ukazał się I tom dzieł wybranych Mao Tse-tunga. W Chinach wschodnich, w 170 księgarniach rozsprzedano cały posiadany zapas I tomu dzieł Mao Tse-tunga w ilości 240.000 egz. w ciągu kilku zaledwie godzin.

Prasa chińska poświęciła artykuły wstępne ukazaniu się I tomu dzieł Mao Tse-tunga. M.in. dziennik „Dagunabo" stwierdza, że ukazanie się tomu dzieł Mao Tse-tunga przyjęte zostało z ogromną radością przez cały naród chiński.

Załoga Nowej Huty z radością przyjęła list od przyjaciół radzieckich

WARSZAWA. Budowniczowie Nowej Huty otrzymali od budowniczych kanału Wołga — Don list, w którym z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej" autorzy listu przesyłają budowniczym nowego wielkiego kombinatu metalurgicznego Nowa Huta serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Wieść o liście budowniczych kanału Wołga — Don wywołała ogromne wrażenie i radość wśród budowniczych Nowej Huty.

Budowniczowie Stalingradu ślą pozdrowienia budowniczym Warszawy

WARSZAWA. Z okazji Miesiąca Przyjaźni polsko - radzieckiej, budowniczowie Warszawy otrzymali od budowniczych Stalingradu list z pozdrowieniami. W liście tym czytamy m. in.:

„Nasze sukcesy w budownictwie komunistycznym, jak i wasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym są źródłem radości dla całej postępowej ludzkości. Sukcesy te wywołują wściekłość imperialistów amerykańsko-angielskich.

Obóz pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki, czujnie stoi na straży pokoju. Budujemy elektrownie wodne i kanały, nowe domy i fabryki nie po to, aby je niszczyć. Stalingrad i Warszawa — to pokój i równocześnie groźne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych. Niech pamiętają o tych miastach — bohaterach!"

Widzą korzyści płynące z dekretu

Chłopi odstawiają ziemniaki

spełniając swój patriotyczny obowiązek wobec Państwa

WARSZAWA. W dniu 10 b.m. odbyła się ogólnokrajowa odprawa aktywu ZSL, która wytyczyła zadania dla działaczy i ogniw organizacyjnych stronnictwa.

W wyniku całodziennych obrad działacze ZSL postanowili wzmóc pracę polityczną na wsi i zmobilizować wszystkie siły do jak najczynniejszego udziału w akcji Rządu i PZPR, mającej na celu pełne wykonanie zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie gospodarstwa.

Dekret Rządu w sprawie zabezpieczenia dostaw ziemniaków dla miast i zarządzenie o premiowaniu paszami indywidualnych dostawców trzody chlewnej, znane są już szerokiemu ogółowi chłopów. W dniach 12 i 13 bm. niektóre gromady rozpoczęły już dostawy przewidzianych planem ilości ziemniaków, a chłopi, którzy dostarczyli tuczniki, z zadowoleniem kupowali po 100 kg śruty za każdą sprzedaną sztukę trzody.

W woj. warszawskim pierwsi zaczęli dostarczać ziemniaki na podstawie wyznaczonych planów chłopi z gromad **Pęcice, Michałowice i Czechowice** z gm. Skorosze. W dniu 13 bm kilkudziesięciu chłopów z tych wsi zorganizowało zbiorową dostawę, podkreślając w ten sposób **pełne zrozumienie obywatelskiego obowiązku dostarczania ziemniaków ludności miast. —** Na 15 furmankach udekorowanych transparentami i zielenią, przy dźwiękach kapeli ludowej, przywieźli oni na punkt skupu 20 ton ziemniaków. **Kilku chłopów przywiozło więcej ziemników niż przewiduje zobowiązanie.** M. in. **Piotr Rutkowski,** posiadający 3 ha ziemi w grom. Czechowice, dostarczył 800 kg ziemniaków, a **Józef Olędzki,** gospodarujący na 1 ha w Michałowicach — 300 kg. **Obydwaj oni wysoko przekroczyli swoje zobowiązania.**

W gromadzie **Królowa Wola, pow. Rawa Mazowiecka, woj. łódzkie,** ob. **Michał Składkowski,** gospodarz na 6 ha, odstawił gminie 600 kg. ziemniaków i pierwszy wykonał swój plan.

W pierwszym dniu premiowania dostawców trzody chlewnej paszą treściwą, do punktu skupu we Wróblewie, w pow. Sieradz, przyjechało około 100 furmanek, na których chłopi przywieźli tuczniki. Średniorolny chłop z Laskowa, który sprzedał ósmego już w tym roku tucznika, zakupił w magazynie spółdzielni — jako 28-my z kolei — 100 kg. śruty.

Gniazdo zbójeckie

— klasztor w Radecznicy pozostawał pod opieką przedstawicieli Watykanu

LUBLIN — W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciwko przywódcom dywersyjno - szpiegowskiej bandy pn. „inspektorat zamojski" ks. prowincjał Szepelak podał, że klasztor w Radecznicy pozostawał nie tylko pod jego opieką, lecz również i pod opieką przedstawicieli Watykanu, którzy co trzy lata systematycznie wizytowali klasztor. Wizytacja taka odbyła się m. in. w 1946 r. — kiedy klasztor w Radecznicy był już siedzibą bandy.

W toku dalszej rozprawy osk. ks. Ryba na własne żądanie złożył sądowi oświadczenie, w którym wykazał, że osk. ks. Szepelak — wbrew swoim uprzednim wykrętnym zeznaniom — był dobrze poinformowany o współpracy przełożonych klasztoru z bandą Pilarskiego.

Po oświadczeniu ks. Ryby, sąd rozpoczął przesłuchiwanie licznych świadków. Byli to zarówno księża, jak i bracia zakonni klasztoru w Radecznicy oraz członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego.

Sąd przerwał rozprawę do dnia 15-go bm.

Święto przodowników pracy w NRD

BERLIN. W sobotę 13 października masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodziły Dzień Przodownika Pracy.

W Berlinie odbyła się uroczysta akademia, w której wziął udział Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck.

Tematy dnia

Nakaz chwili

Wieś polska stoi w obliczu niezwykle doniosłych zadań. Planowy skup zboża, skup żywca, ściąganie zaległości podatkowych oraz planowy skup kartofli — oto najważniejsze akcje polityczno-gospodarcze, od których prawidłowego przebiegu zależy nie tylko dobrobyt kraju, ale również — i to przede wszystkim — wzmożenie jego potęgi obronnej.

Polskie masy pracujące coraz jaśniej zdają sobie sprawę z obowiązków, jakie nakłada na nie sytuacja międzynarodowa. Agresywne zamiary imperialistów amerykańskich zmusiły państwa obozu socjalizmu i demokracji do jeszcze większego wysiłku nad umocnieniem swej obronności. Nakazem chwili stały się historyczne słowa Generalissimusa Stalina, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu.

Dobrze pojęła sens tych słów polska klasa robotnicza, która w odpowiedzi na oświadczenie Generalissimusa Stalina podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne w ramach Czynu Październikowego.

Za przykładem klasy robotniczej poszli chłopi wielu gromad i gmin. W poczuciu obowiązku wobec kraju postanawiają oni przedterminowo dostawić zboże i ziemniaki, przyśpieszyć realizację umów kontraktacyjnych, podnieść hodowlę, wzorowo przeprowadzić zasiewy itp.

Nie wszędzie jednak chłopi spełniają sumiennie swoje obowiązki wobec państwa. Nie każdy chłop rozumie, że interes państwa ludowego jest równoznaczny z jego interesem, że dobrobyt wsi jest uzależniony ściśle od rozwoju socjalistycznego przemysłu. Z martenów „Częstochowy" i z pieców „Kościuszki" płynie przecież stal także i na traktory, kombajny oraz inne maszyny rolnicze. Zupełnie jasne jest więc, że wieś musi dostarczyć żywności tym, którzy produkują dla nich sprzęt, maszyny i inne wyroby przemysłowe.

Zrozumienie tych zasadniczych spraw jest tym konieczniejsze, że kraj nasz przeżywa obecnie trudności na odcinku zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych w niektóre artykuły rolne.

Te trudności pogłębia wróg klasowy, próbując podważyć wśród mas pracującego chłopstwa zaufanie do państwa, próbując naruszyć podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wrogie machinacje reakcyjnych, kułackich elementów muszą się spotkać ze zdecydowaną odprawą szerokich mas ludności wiejskiej, przed którymi stoi dziś naczelne hasło:

— Ani jednej gromady, która by nie wykonała swych zobowiązań w skupie zboża i ziemniaków, w kontraktacji czy spłacie podatku gruntowego! Ani jednego chłopa, który by nie spełnił patriotycznego obowiązku wobec ludowej Ojczyzny!

(S)

W Dniu Wojska Polskiego

Gorące uczucia dla żołnierzy manifestowało społeczeństwo w całym kraju

WARSZAWA — Z kraju nadchodzą dalsze meldunki o uroczystych obchodach „Dnia Wojska Polskiego", podczas których całe społeczeństwo manifestowało swe gorące uczucia miłości i przywiązania do naszego ludowego wojska. Szczególnie uroczysty charakter miały akademie w miastach wojewódzkich.

Uczestnicy tych akademii wysłali listy i depesze do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W Krakowie akademię poprzedziło złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i u stóp pomnika bohaterów Armii Radzieckiej. Ulicami miasta przeciągnął wielotysięczny pochód, w którym obok niosących wieńce delegacji, masowy udział wzięło społeczeństwo miasta.

W Gdańsku na akademii, która zgromadziła licznych przedstawicieli społeczeństwa wybrzeża, przemawiał komandor Urbanowicz. Słowa mówcy o niezłomnym braterstwie Wojska Polskiego z bohaterską Armią Radziecką zebrani przyjęli niemilknącą burzą okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Podobne akademie odbyły się również **we Wrocławiu, Szczecinie, Lublinie i Kielcach.**

Stolica w hołdzie żołnierzom

WARSZAWA. — Społeczeństwo Stolicy złożyło w Dniu Wojska Polskiego hołd pamięci bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wolność i niepodległość naszego kraju.

Przed pomnikiem braterstwa broni w Warszawie ustawiły się wraz z pocztami sztandarowymi liczne delegacje stołecznych zakładów pracy, szkół i organizacji społecznych oraz kompania honorowa Wojska Polskiego z pocztem sztandarowym.

W imieniu Rządu RP wieniec złożyli: wicepremier Hilary Chełchowski oraz ministrowie — Kazimierz Mijal i prof. Wacław Szymanowski. Wieniec od Komitetu Centralnego PZPR złożył zastępca członka Biura Politycznego min. Stefan Matuszewski. W imieniu Wojska Polskiego wieniec złożył szef głównego zarządu politycznego WP wicemin. Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski.

Następnie wieńce złożyli: delegacja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z wiceprzewodniczącym NKW min. Wincentym Baranowskim, delegacja Stronnictwa Demokratycznego z sekr. gen. CK Stanisławem Idziorem, przedstawiciele prezydium stołecznej i dzielnicowych rad narodowych oraz organizacji społecznych.

* * *

12 października br. w Dniu Wojska Polskiego, na Placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się uroczystość złożenia wieńców na płycie grobu Nieznanego Żołnierza.

W imieniu Rządu RP wieniec złożył wicepremier Antoni Korzycki oraz ministrowie: Jerzy Sztachelski i Stefan Dybowski.

Z kolei złożyli wieńce wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Edward Strzelecki, delegacja Wojska Polskiego, delegacja KBW oraz przybyłe wraz z pocztami sztandarowymi liczne delegacje organizacji społecznych i masowych.

PRZYJĘCIE U SZEFA SZTABU GENERALNEGO WP.

WARSZAWA. 12 bm. Szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister obrony narodowej — gen. Korczyc z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął wszystkich attaches wojskowych akredytowanych w Warszawie.

OTWARCIE WYSTAWY POŚWIĘCONEJ WOJSKU POLSKIEMU

WARSZAWA. Z okazji Dnia Wojska Polskiego w sali kameralnej Teatru Narodowego otwarta została 13 bm. wystawa pod nazwą „Wojsko Polskie w służbie ojczyzny, w służbie pokoju".

Na licznych dokumentarnych zdjęciach oraz planszach zgromadzonych na wystawie, zobrazowane zostały rewolucyjne tradycje i pełen chwały szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej oraz jego służba na straży pokojowego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Żołnierze u robotników



W Świetlicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu odbyło się spotkanie między robotnikami a żołnierzami, przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego.

Na zdjęciu: w przyjacielskiej pogawędce — kapral Józef Panek, przodownik pracy Leon Heczko, przodownik pracy Tadeusz Sosnowiec, st. strzelec Jan Omniecki, przodownik pracy Czesław Murasiow, technik (b. porucznik II Armii, 7-krotnie odznaczony) Konstanty Świtała, lotnik Roman Pustelnik i st. saper Brodnicki.

Nie wolno tłumić krytyki

W ubiegłym miesiącu „Trybuna Ludu" zamieściła artykuł, w którym poruszona była sprawa listu do redakcji, napisanego przez robotnika huty Stalowa Wola, Władysława Myszkę.

List ten stał się przyczyną rozprawy sądowej.

W wyniku sprawy Sąd Powiatowy skazał ob. Myszkę na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 5 lat, oraz 150 zł grzywny.

Generalny Prokurator RP po zapoznaniu się ze sprawą opisaną w artykule, uznał stanowisko prokuratora powiatowego za niewłaściwe i *wniósł do Sądu Najwyższego* rewizję nadzwyczajną od wyroku. Generalny Prokurator zakomunikował redakcji „Trybuny Ludu", że 1) Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Powiatowego w Tarnobrzegu i umorzył postępowanie sądowe przeciwko Władysławowi Myszce, 2) Prokuratorowi Powiatowemu w Tarnobrzegu udzielono napomnienia w związku ze sprawą ob. Myszki i pouczono go o niedopuszczalności takiego postępowania na przyszłość.

Ministerstwo Sprawiedliwości w związku z tą samą sprawą zakomunikowało, że w celu zapobieżenia podobnym wypadkom wydany został specjalny okólnik, zapewniający należytą ochronę żalącym się i korespondentom.

Nasze rady

WALERIAN FIDELUS: Wymierzona przez sąd kara nie może być anulowana przez zakład pracy. Za naruszenie ustawy o dyscyplinie pracy sąd zasądził odpracowanie miesiąca z potrąceniem odpowiedniego procentu od poborów, a więc nie wolno Panu w tym czasie rozwiązać z zakładem pracy stosunku służbowego. Dopiero po upływie tego miesiąca może Pan wypowiedzieć pracę, naturalnie z zachowaniem przepisowego terminu, t.j. na 2 tygodnie. W sprawie wysokości poborów redakcja nie interweniuje. Reguluje to umowa zbiorowa.

* * *

STENIA z ŁODZI, WA-KI: Jedynie oddział pracy przy Radzie Narodowej może przydzielić pracę. Instytucja nie jest obowiązana do podania petentowi powodów, dlaczego oferta nie została przyjęta. Redakcja, jak już wielokrotnie informowaliśmy, nie jest powołana do przydzielenia pracy.

* * *

M. GROJECKA: Orzeczenie odwoławczej komisji lokalowej — to orzeczenie czynnika społecznego i traktować je należy jako ostateczne. Może Pani jedynie zwrócić się z prośbą do Ministerstwa Gospodarki Mieszkaniowej, aby zbadało sprawę w trybie nadzoru.

* * *

C.A.W.: Żądanych informacji udzielą Panu w dziekanacie Uniwersytetu.

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 15 PAŹDZIERNIKA

13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,15 Audycja ZNP. 14,30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji". 14,50 Koncert w wykonaniu Tino Rossi i orkiestry. 15,15 Audycja PCK dla chorych. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16,00 Wszechnica Radiowa. 16,20 Program lokalny. 17,05 Odpowiedzi „Fali 49". 17,15 Koncert chóru Polskiego Radia. 17,35 Z cyklu: Muzyka radziecka — audycja słowno-muzyczna. 18,20 Radiowa skrzynka techniczna. 18,30 Wszechnica Radiowa, 18,50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert orkiestry i chóru krakowskiej rozgłośni PR. 20,40 Wspomnienia robotnicze Bronisława Szmidta. 21,26 Wiadomości sportowe. 21,30 Fragment z opery „Młoda Gwardia". 22,25 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23,00 Koncert symfoniczny.

Kupon nr 1

Autor ....

Tytuł powieści ....

....

Nowela konkursowa „Expressu" nr 1.

?

Motor zaciął się i umilkł. Samolot, jak gdyby ześlizgując się ze stromej góry, pędem runął w dół. Pod samolotem przelewał się szarozieloną falą nieprzejrzany jak morze las...

„A jednak nie do niewoli!" — zdążył pomyśleć lotnik, gdy bliskie już drzewa, zlewając się w podłużne pasma, znalazły się pod skrzydłami samolotu. Gdy las, niby zwierz, skoczył na niego, Aleksy odruchowo wyłączył motor. Rozległ się zgrzytający trzask i wszystko natychmiast znikło, jak gdyby lotnik razem z maszyną pogrążył się w ciemną i ciepłą, gęstą wodę.

Padając na ześlizgu samolot zaczepił o wierzchołki sosen. To złagodziło uderzenie. Łamiąc kilka drzew maszyna rozwaliła się w kawały, lecz na mgnienie przed tym Aleksy został wyrwany z siedzenia, podrzucony w górę i padając na rozłożystą, odwieczną jodłę zsunął się po konarach w głęboką zaspę śnieżną, nawianą wiatrem u jej podnóża. To mu ocaliło życie.

Echo uwięzło w gąszczu zielonych chojarów. Skrząc się, migocąc, posypał się szron z wierzchołków drzewnych, strącony upadkiem samolotu. Cisza, przeciągła i władcza, znowu objęła las.

I w ciszy tej dało się słyszeć wyraźnie, jak jęknął człowiek i jak zachrzęściła ciężko śryż pod łapami niedźwiedzia, którego wypędził z kniei na polanę huk niezwykły i trzask.

Niedźwiedź był wielki, stary i kosmaty. Niechlujna sierść w burych kudłach zwisała mu po zapadłych bokach, kłakami sterczała na chudym,cherlawym zadzie. W tych stronach od jesieni srożyła się wojna. Dotarła nawet tutaj, do tych mateczników gdzie przedtem, i to nieczęsto, zapuszczali się tylko leśnicy i myśliwi. Huk pobliskiej bitwy jesienią jeszcze wypędził niedźwiedzia z legowiska, przerwał jego sen zimowy. I oto teraz, głodny i zły, wałęsał się po lesie nie znając odpoczynku.

Niedźwiedź przystanął na skraju, tam gdzie niedawno stał łoś. Obwąchał jego świeże, smakowicie pachnące tropy, ciężko i łapczywie wciągnął powietrze zapadłymi bokami, jął nasłuchiwać. Łoś odszedł, za to w pobliżu rozlegał się głos, który wydawała jakaś żywa i zapewne słaba istota. Zjeżyła się sierść na karku zwierza. Wyciągnął pysk. I znowu ten głos żałosny, ledwie słyszalny, dobiegł ze skraju lasu.

Powoli, stąpając ostrożnie miękkimi łapami, pod którymi załamywała się z trzaskiem sucha i twarda śryż, skierował się zwierz ku nieruchomej, wbitej w śnieg, postaci ludzkiej...

Nie zmieniając pozycji, powoli, bardzo powoli Aleksy odemknął powiekę i przez zmrużone rzęsy zobaczył przed sobą zamiast hitlerowca burą, kudłatą plamę. Otworzył oko szerzej i natychmiast zacisnął je mocno: przed nim siedział na tylnych łapach wielki, wychudzony i wyliniały niedźwiedź.

Jego brudne nozdrza lekko drgały. Z półotwartego pyska, z którego wyglądały stare, żółte, lecz jeszcze potężne kły, zmieszała się i chwiała na wietrze cieniutka nić gęstej śliny. Zwierzę westchnęło, podniosło się, przewróciło łapą człowieka w zaspie, szarpnęło pazurami mocną tkaninę kombinezonu. Kombinezon nie dał się. Niedźwiedź zaryczał głucho.

By stłumić w sobie pragnienie otwarcia oczu, by nie odskoczyć, nie krzyknąć, nie odepchnąć tego ciężkiego, tłoczącego mu piersi cielska — kosztowało Aleksego wiele wysiłku. Gdy całe jego jestestwo parło go do żywiołowej i zaciekłej obrony, Aleksy zmusił siebie do tego, że powolnym a niedostrzegalnym ruchem wsunął rękę do kieszeni, namacał tam graniastą rękojeść pistoletu, ostrożnie — by nie szczęknął — odwiódł wielkim palcem kurek i począł nieznacznie wyciągać rękę już uzbrojoną.

Zwierzę jeszcze silniej szarpnęło kombinezonem. Mocna tkanina zatrzeszczała, lecz wytrzymała znowu. Niedźwiedź zaryczał opętanie, złapał kombinezon zębami, uchwycił poprzez futro i watolinę ciało. Aleksy ostatnim wysiłkiem woli stłumił w sobie ból i w momencie, gdy zwierz wyrwał go z zaspy, wydobył pistolet i nacisnął spust.

Rozległ się głośny strzał.

Podfrunąwszy, żwawo odleciała sroka. Szron posypał się z poruszonych gałęzi Zwierz powoli wypuścił ofiarę. Aleksy padł w śnieg, nie odrywając oczu od przeciwnika.

— Żyję, żyję, żyję! — powtarzał w duszy Aleksy.

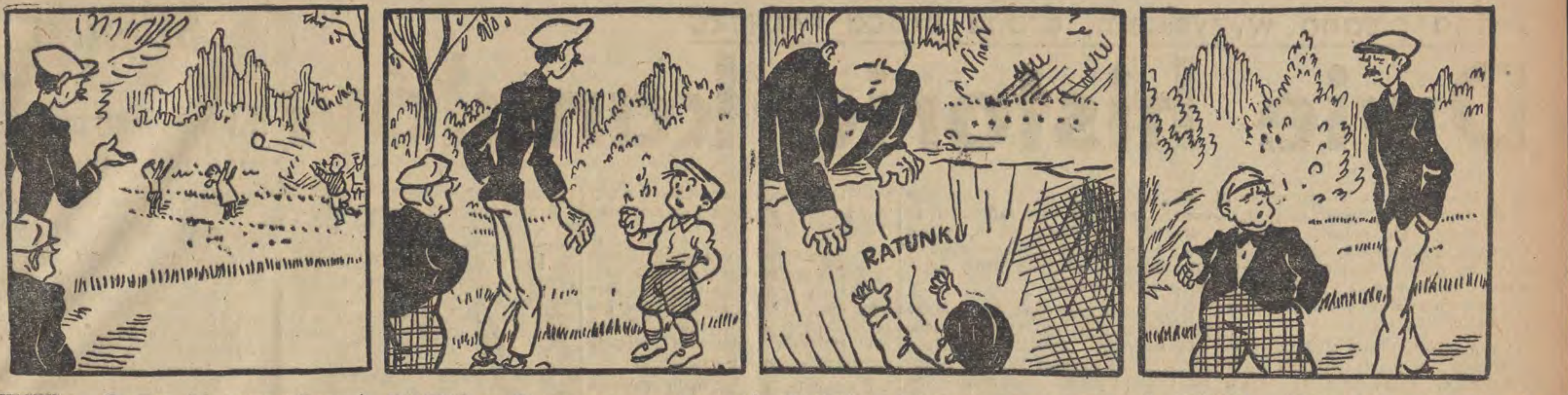
I on cały i całe jego ciało radowało się w uniesieniu, chłonąc w siebie cudowne, potężne, upajające poczucie życia, które nawiedza człowieka i ogarnia go zawsze, gdy wyszedł ze śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Podległy temu potężnemu uczuciu, Aleksy zerwał się, lecz natychmiast z jękiem opadł na cielsko niedźwiedzia. Ból w stopach przepalił mu całe ciało. W głowie miał głuchy, ciężki szum, jakby się w niej obracały grzechocąc, wstrząsając mózg, stare, wyszczerbione żarna. W oczach mu się ćmiło, jakby mu ktoś naciskał powieki palcami.

Wszystko, co go otaczało, ukazywało mu się albo wyraźnie i jaskrawo, zalane zimnymi, żółtymi promieniami słońca, albo znikało, kryjąc się w szarej, migocącej skrami mgławicy.

— Źle. Pewnie kontuzja podczas upadku i z nogami coś się stało — pomyślał Aleksy.

Obydwie nogi były do niczego .Widocznie, gdy uderzenie samolotu o wierzchołki sosen wyrzuciło go z kabiny, stopy coś przygniotło i zmiażdżyło drobne kostki na podbiciu i w palcach. Oczywista, że w zwykłych warunkach nie przyszłoby mu nawet do głowy, żeby stanąć na te rozbite, opuchnięte nogi. Ale był sam jeden w leśnej kniei, na tyłach nieprzyjaciela, gdzie spotkanie z człowiekiem wróżyło nie ulgę, lecz śmierć. I postanowił iść, iść na wschód, iść przez las nie próbując szukać wygodnych dróg, osiedli, iść za wszelką cenę.



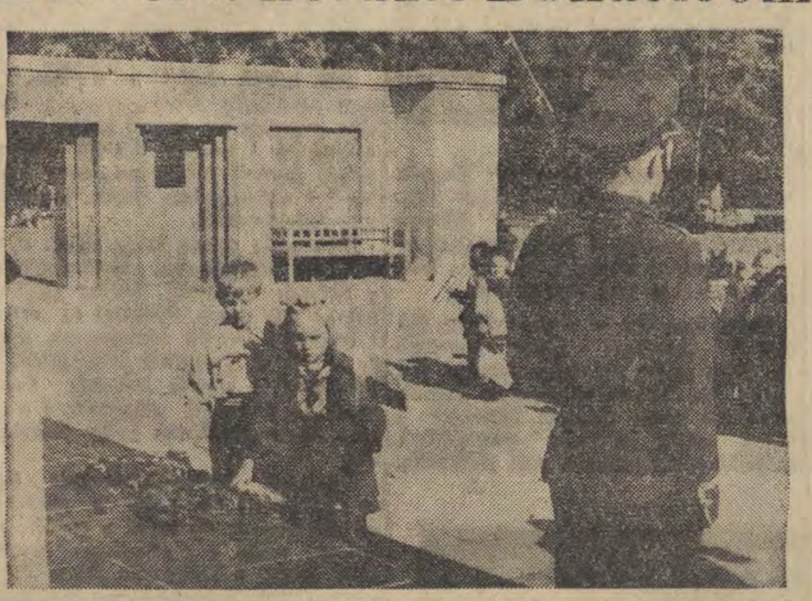
WICEK: — Popatrz, jak nasze mikrusy ładnie się bawią w tym parku „Wenecja"... Aż się serce raduje.
WACEK: — Sam bym się chętnie z nimi pobawił, ale na pewno nie zechcą wziąć mnie do swego grona...

WOJTUŚ: — Proszę pana, proszę pana!
WICEK: — Co się stało?
WOJTUŚ: — Graliśmy w chowanego i Basia tak się schowała, że w ogóle nie możemy jej znaleźć!...

WACEK: — Gdzie się ona mogła podziać? Przetrząsnęliśmy całą „Wenecję"
GŁOS: — Ratunku!
WACEK: — A co ty tu robisz?
BASIA: — Ja nic nie robię, ja tu wpadłam...

WACEK: — Dobrze, że małej się nie stało. Ale mogła złamać ręce.
WICEK: — I dlaczego tego dołu nie zasypuje się? Komu on jest tam potrzebny? Przecież wiadomo, że tutaj przychodzą dzieci i bawią się!

Dzieci w hołdzie Bohaterom



Dzieci z miejskiego przedszkola składają kwiaty na cokole Pomnika Wdzięczności w parku Poniatowskiego w dniu Wojska Polskiego.
Te wiązanki są dowodem ich wdzięczności dla bohaterów radzieckich, poległych za wyzwolenie Łodzi.
O życiu dzieci w przedszkolu — patrz reportaż niżej.

Pod ostrym kątem

„Artyści"

Zły przykład dają dzieciom malarze w III szkole TPD. Bardzo zły.

Już nie chodzi nawet o punktualność. Mieli zakończyć swe prace do 25 sierpnia. Ale 25 sierpnia... dopiero zaczęli robotę.

No, cóż? Malarze. Natchnienia widocznie przed tym nie mieli. Wymalować korytarz i dwie sale — sprawa niełatwa.

Toteż malują. Do dzisiaj. Tylko patrzeć jak wzory tam jakieś wyrosną.

A dyrekcja szkoły zrozumienia nie ma dla ich artystycznych skłonności. I chciałaby, żeby się pospieszyli nieco.

Więc może jednak skrócą swój cykl pracy?... (a)

Kawały z Expressu

Kasjerem wielkiego banku w Chicago jest były sędzia Thompson. Pewnego dnia do banku zgłasza się w celu podjęcia większej sumy pieniędzy jakiś starszy obywatel. Kasjer przejrzał dokumenty owego obywatela i oddając mu je rzekł:

— Te dowody mi nie wystarczą. Nie mogę wydać panu pieniędzy...

— Ależ, proszę pana! — zdziwił się interesant. — Znam pana z czasów sędziowskich i pamiętam, że skazywał pan ludzi na śmierć na podstawie znacznie słabszych dowodów...

— Możliwe, ale z pieniędzmi, drogi panie, nie ma żartów!

* * *

Jeden z naszych aktorów filmowych zgłasza się do urzędu po potrzebne świadectwo.

— Pan będzie łaskaw złożyć odpis metryki urodzenia — wyjaśnia urzędnik — i poproszę pana jeszcze o dwie fotografie...

— Czy z dedykacją? — pyta wdzięcznie aktor.

* * *

Piotruś wybrał się z ojcem na spacer. Malec rozgląda się dokoła i na wszystko zwraca uwagę. Nagle zapytuje:

— Tatusiu, a co to są za druty przy torze kolejowym na słupach?

— To są druty telegrafu...

— A dlaczego po drugiej stronie nie ma takich drutów?

— Bo tam jest telegraf bez drutu...

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: ul. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Jutrzejszej nocy pełnią dyżur apteki: przy ul. Piotrkowskiej 165, Rzgowskiej 147, Więckowskiego 21, Karolewskiej 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

Przeczytaj i zastosuj się do tego!

Oszczędna gospodarka energią elektryczną

obowiązuje duże fabryki, małe zakłady, sklepy i całą ludność miasta

Zapadający szybko zmierzch każe zapalić lampę. Cała rodzina skupia się wokół stołu. Ojciec czyta gazetę, dzieci odrabiają lekcje, matka prasuje. Ale od czasu do czasu wyłącza z kontaktu żelazko, by zajrzeć do zupy, gotującej się na kuchennej maszynce elektrycznej. Nagle... gaśnie światło.

— Ach, ta elektrownia, znów wyłączyli nam prąd! — denerwuje się matka. — Jak można robić ludziom takie kawały. Przez nich dzieciaki nie nauczą się lekcji!

— To nie przez „nich", tylko przez ciebie — oponuje starszy synek. — Mówiłem ci, że o tej porze nie można włączać maszynki elektrycznej. Teraz masz skutek...

— Co ty za głupstwa opowiadasz! Co znaczy jedna maszynka na Łódź? Ona na pewno nie spowodowała wyłączenia prądu.

Właśnie że tak. Przysłowie mówi: ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka. Maszynki, grzejniki i inne aparaty elektryczne razem wzięte, to poważny konsument energii elektrycznej. Łódź jest dużym miastem i w każdym niemal mieszkaniu używa się urządzeń elektrycznych. A nadmierne ich eksploatowanie powoduje, że w okresie jesieni wzrasta zużycie prądu, następują przerwy w różnych dzielnicach.

— Dawniej tego nie było — powie ktoś. Otóż trzeba pamiętać, że dawniej nie mieliśmy tak rozwiniętego przemysłu, nie mieliśmy w Łodzi licznych rzesz młodzieży akademickiej, świetlic itp.

Teraz mimo uruchomienia wszystkich rezerw, mimo że elektrownia pracuje z możliwie największym wysiłkiem—nie może podołać. Właśnie dlatego, że sam przemysł z roku na rok zużywa więcej prądu: z każdym rokiem o 14 proc. więcej.

Jasne, że sama elektrownia łódzka nie da rady tym wzrastającym potrzebom. Nie jest to zresztą sprawa tylko Łodzi, która już dziś ma połączenie linią wysokiego napięcia ze Śląskiem. Zapotrzebowanie na energię elektryczną wzrosło kolosalnie w całym kraju.

A więc co będzie? Będziemy budować. W Planie 6-letnim powstanie na Śląsku wielka baza energetyczna dla całej Polski. Powstaną kolosalne elektrownie, obliczone na wielokrotnie większą produkcję prądu.

Tymczasem jednak musimy gospodarować tym, co mamy. Nie chcemy — nie ulega wątpliwości — wstrzymać pracy fabryk. Musimy więc serdecznie i ze zrozumieniem podejść do sprawy tzw. szczytów jesienno - zimowych, które wymagają pewnych ograniczeń w zużyciu prądu tam, gdzie się tylko da.

W przemyśle już opracowano specjalny rozkład pracy dla wszelkich urządzeń i maszyn, tak, aby odciążyć ranne i wieczorne godziny dnia. Zamiast na przykład o godz. 7-ej wieczorem włącza się niektóre maszyny o 3-ej po południu.

Zróbmy u siebie w domu to samo. Nie jest to chyba zbyt trudne. Od zmierzchu do godz. 9-ej wieczorem nie używajmy grzejników, maszynek, kuchenek itp. Przesuńmy gotowanie zupy, prasowanie czy inne czynności wymagające zużycia prądu — na inne godziny.

W tej sprawie już zresztą wyszły specjalne zarządzenia Prezydium Rady Narodowej. Obecnie opracowuje się odpowiedni system kontroli społecznej. W kontroli tej wezmą udział przede wszystkim komitety blokowe i komitety domowe. W wypadku, jeżeli znajdzie się ktoś, kto będzie wykazywał brak dobrej woli w stosowaniu się do zarządzeń, komitety będą uprawnione do złożenia wniosku o ukaranie go.

Miejmy nadzieję, że do kar nie dojdzie. Tak jak fabryki większe, tak przedsiębiorstwa mniejsze i placówki handlowe oraz mieszkańcy Łodzi dostosują się dobrowolnie do słusznych i zrozumiałych zarządzeń. (b)

Mały reportaż

Gdy rodzice są przy pracy...

W promieniach jesiennego słońca złocą się dziecięce główki. Zaróżowione policzki i błyszczące oczka świadczą o tym, że zabawa idzie dobrze.

W piaskownicy bawią się najmłodsi. Lepią babki. Pod nagrzanym murem Jaś—samotnik układa domek z klocków. Karuzelę „okupują" Jurek i Romek. Nie dopuszczają do niej dziewczynek, przekonywując je, że jest to zabawa wyłącznie dla chłopców.

W innej grupce pod drzewem toczy się poważna rozmowa, której urywki dolatują naszych uszu.

— Moja mamusia pracuje na krosnach, tatuś jest strażnikiem, a ja będę sportowcem, będę kopał piłkę — mówił Witek.

— A ja chciałabym być konduktorką w tramwaju — cichutko oznajmia Marysia.

* * *

Dzwonek. Wszystkie dzieci myją rączki i siadają przy stole w obszernej i jasnej jadalni. Właśnie Witek i Marysia mają dziś dyżur. Otrzymując napełnione talerze od wychowawczyni podają je swoim kolegom do stołu.

— Ale Alusia zostanie w jadalni dopóty, dopóki nie zje wszystkich buraczków — wyrokuje kierowniczka, ob. Madej, która śledzi dokładnie czy wszystkie dzieci jedzą.

Po obiedzie dyżurni pełnią swoje czynności. Maleńką szczoteczką zmiatają na łopatkę okruszyny ze stolików. Są bardzo z tego dumni.

* * *

W pobliskim pokoju — zasłonięto okna. Zrobiono „noc", aby dzieci mogły szybciej usnąć. Bowiem po obiedzie wszyscy muszą spać dwie godziny. Potem będzie podwieczorek, a po podwieczorku, wracając z pracy, mamusie zabiorą swe pociechy do domu.

* * *

W świetlicy na ścianie wisi ładnie wykonana gazetka, której tematem jest przyjaźń polsko-radziecka.

— Wykonaliśmy ją wspólnymi siłami: dzieci i wychowawczynie pracowały przy niej — objaśnia kierowniczka.

Dalej — kącik przyrodniczy. Okazy jarzyn i owoców poukładane na półeczkach służą do urozmaicenia pogadanek. W drugim kąciku jest szafka, a w niej teczki z rysunkami, wykonanymi przez dzieci. Niektóre rysunki są nawet bardzo udane.

* * *

Dzieci urządziły 12 bm., tj. w dniu Święta Wojska Polskiego, uroczystą akademię. Program artystyczny przygotowały z nimi — nauczycielka rytmiki i pianistka, które odwiedzają przedszkole dwa razy w tygodniu.

Jeszcze jeden rzut na magazyn. Jest w nim tak czysto i schludnie, że słowa pochwały dla internistki, ob. Gostowskiej cisną się same na usta.

* * *

Wychodzimy z przedszkola i... jesteśmy w parku.

Bo właśnie tu, w głębi parku Poniatowskiego, mieści się I miejskie przedszkole. Dawne mieszkanie sanacyjnego prezydenta miasta służy obecnie 90 dzieciom łódzkiej klasy robotniczej.

W warunkach iście letniskowych przebywają z dala od kurzu i dymów fabrycznych nasi młodzi obywatele, podczas gdy ich rodzice przy warsztatach wykonują zadania Planu 6-letniego.

(Gor)

Nasi czytelnicy piszą

Płatne czy bezpłatne?

Otrzymałem list od kolegi, który służy w wojsku. Na kopercie widnieje stempel: „wojskowa — bezpłatna". Ale listonosz pobrał ode mnie 1 zł. 20 gr. za to, że — jak mówił — list nie jest ofrankowany.

Proszę więc Pana Redaktora o wyjaśnienie, dlaczego urząd pocztowy, prawdopodobnie Łódź 1 nie honoruje wojskowych listów bezpłatnych?

(—) Jan Boruń
Łódź — ulica Stalina 56-17

„Poznajemy literaturę radziecką!"

Czytajcie konkursowe nowele

3 skórzane teczki i 80 książek jako nagrody

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy dziś interesujący konkurs pn. „Poznaj literaturę radziecką".

W czasie od 14 bm. do 15 listopada drukować będziemy wyjątki znanych dzieł literatury radzieckiej, a zadaniem uczestników konkursu jest odpowiedzieć, z jakich dzieł są to urywki.

Fragmenty książek powieściowych pisarzy radzieckich będziemy zamieszczali w każdą niedzielę i środę w miejscu, gdzie ukazują się codzienne nowelki „Expressu".

Pierwszą konkursową nowelę zamieszczamy w numerze dzisiejszym. Dziś wypełnimy tylko kupon kolejny, odpowiadając na dwa pytania. Kuponów takich będzie tyle, ile konkursowych nowel-fragmentów, tj. 10.

Po zakończeniu konkursu zamieścimy kupon specjalny, w którym uczestniczy wpiszą swoje imię, nazwisko i adres i dołączywszy go do posiadanych już i wypełnionych 10 kuponów kolejnych przyślą do „Expressu".

Uczestników konkursu czekają ponętne nagrody:
3 teczki skórzane
80 pięknych książek.

Razem więc — 83 wartościowe nagrody. A więc czytamy uważnie nowele konkursowe „Expressu" — poznajemy piękną literaturę radziecką!

Jedna pisana wyzyskiem, druga pracą twórczą

Dwie historie kanałów

Mapy dzielą się na „fizyczne" i „polityczne". Wie to każdy uczeń. Na mapach politycznych zmiany zachodzą często, zmieniają się granice krajów, zmieniają siatki dróg komunikacyjnych. Mapa fizyczna do niedawna nie zmieniała się wcale.

Na mapie fizycznej Związku Radzieckiego, na mapie państwa socjalistycznego, coraz częściej trzeba przeprowadzać zmiany. Wielkie zapory zbudowane na Wołdze stworzyły olbrzymie zbiorniki wody, które znalazły się na mapie już w roku 1941. Najbliższe lata przyniosą konieczność dokonania dalszych zmian. Będą to nowe „morza" — wielkie jeziora sztuczne, stworzone przez nowe tamy na Wołdze i Dnieprze.

Ale jednocześnie mapę fizyczną kraju socjalizmu przekreślą cieniutkimi liniami nowe kanały.

Główny Kanał Turkmeński, Kanał Południowo-Ukraiński, Kanał Północno-Krymski, Kanał Żeglowny Wołga-Don, dziesiątki mniejszych kanałów nawadniających, magistralnych i podrzędnych — oto co w ciągu lat najbliższych stworzy konieczność przeprowadzenia wielu zmian na mapie fizycznej, uważanej dawniej za obraz nienaruszalny i wieczny.

CZŁOWIEK UJARZMIA PRZYRODĘ

Jakaż jest historia kanału od chwili, kiedy urodzi się myśl o potrzebie jego zbudowania, do chwili kiedy w radosnym nastroju wielkiego święta nowa inwestycja zostanie oddana do użytku narodu? Jakież są etapy tej wielkiej pracy, która zmienia mapę i... ziemię?

Pierwsze karty dziejów nowego kanału należą do topografów. Ich to zadaniem jest zbadać teren, zebrać wraz z geologami, gleboznawcami i klimatologami wszelkie dane, dotyczące trasy kanału.

Główny jednak rozdział dziejów budowy kanału — to dzieło jego wykonawców. Technika radziecka sprawiła, że rozdział ten jest historią triumfu mózgu ludzkiego nad starymi metodami ciężkiej pracy fizycznej. Dawny ciężki trud milionów kopaczy zastąpiły wysoko wydajne maszyny — kopaczki i ekskawatory, zastąpiła hydromechanizacja.

Technika radziecka stworzyła dla wielkich budów epoki stalinowskiej potężne maszyny o nigdy dotąd nie spotykanych wymiarach i niezwykłej wydajności. Wystarczy podać jako przykład — potężny ekskawator, który porusza się przy pomocy przerzucania swego ciężaru z podstawy na wysuwane specjalne płozy, jakby skokami — ekskawator, którego „łyżka" zabiera za jednym razem 15 metrów sześciennych ziemi czy piasku.

Każdy kanał wymaga szeregu prac betoniarskich, bowiem tam, gdzie grunt jest miękki, trzeba brzegi wzmocnić betonowym ocembrowaniem.

Prace betoniarskie są również całkowicie zmechanizowane. Wysiłkiem radzieckich techników i robotników powstały ruchome, zautomatyzowane fabryki betoniarskie, gdzie dyspozytor z jednego miejsca kieruje procesem mieszania betonu, układania go, wygładzania i wiązania betonu, przez zastosowanie bądź metody wibracyjnej, bądź też próżniowej.

Oto dzieje budowy kanału w kraju socjalizmu, w kraju, gdzie człowiek zdobył umiejętność pokonywania przyrody i walczy z nią w imię dobra całego społeczeństwa, jego rozwoju, kultury i dobrobytu.

KRWIĄ I ZŁOTEM

Spojrzyjmy teraz na dzieje budowy kanałów w krajach kapitalistycznych. Historia zna dwa wypadki budowy wielkich kanałów w krajach kapitalizmu. To Kanał Suezki i Kanał Panamski.

Kanał Suezki ma 166 km długości, był budowany 10 lat, kosztem 80 milionów franków i... życia dwudziestu tysięcy ludzi, dwudziestu tysięcy robotników, którzy zginęli przy budowie.

Kanał Suezki przynosił olbrzymie dochody twórcom. W ciągu pięciu pierwszych lat pokrył całkowicie koszty budowy, bowiem zarząd kanału pobierał (i pobiera) stałą opłatę, i to w złocie, za przewóz okrętem każdego pasażera i każdej tony ładunku.

W dziesięć lat po otwarciu Kanału Suezkiego nastąpiła jedna z największych w świecie kapitalistycznym afer, która zrodziła nazwę dla podobnych łajdactw. Słowo „Panama" stało się synonimem korupcji, sprzeniewierzenia i nadużycia.

Dokoła budowy Kanału Panamskiego rozpętały się zażarte boje między kapitalistami francuskimi, którzy początkowo finansowali budowę i kompaniami amerykańskimi. Wreszcie niespodziewanie nastąpił krach, bankructwo. Okazało się, że z 1.434 milionów franków, jakie stanowiły kapitał akcyjny, zaledwie trzecią część włożono w budowę. Ponad pół miliona franków rozgrabili dostawcy, 350 milionów kosztowało przekupienie prasy, ministrów i dygnitarzy.

Tak „francuska" część historii Kanału Panamskiego skończyła się bankructwem i kryminałem. Ale kanał nie był skończony. Rozpoczęła się „amerykańska" część jego dziejów.

Stany Zjednoczone, podczas wojny z Hiszpanią, doceniły w pełni korzyść budowy Kanału Panamskiego. Stworzono nowe towarzystwo budowy. Ale wynikła przeszkoda. Rząd Kolumbii, przez której terytorium miał iść kanał, nie chciał się zgodzić na budowę, rozumiejąc niebezpieczeństwo dla niezawisłości państwa. Wówczas wybucha na terytorium, przez które miał iść kanał, „powstanie". Powstańcy proklamują „niepodległe" państwo — Panamę. Rząd Stanów Zjednoczonych szybko uznaje nową republikę i w zamian za gwarancję jej niepodległości i 10 milionów dolarów „jednorazowej zapomogi" otrzymuje od rządu Panamy koncesję na budowę i własność 16-kilometrowego pasa ziemi, przez który przebiec ma kanał.

Kanał Panamski budowany był w ciągu 35 lat. Kosztował 336 milionów dolarów, życie 60 tysięcy ludzi, zmarłych przy budowie na malarię i żółtą febrę, jedną „rewolucję" i wiele, wiele afer łapowniczych. Każdy metr jego długości kosztował 4 tysiące dolarów i jedno życie ludzkie. Długość jego wynosi 81 kilometrów.

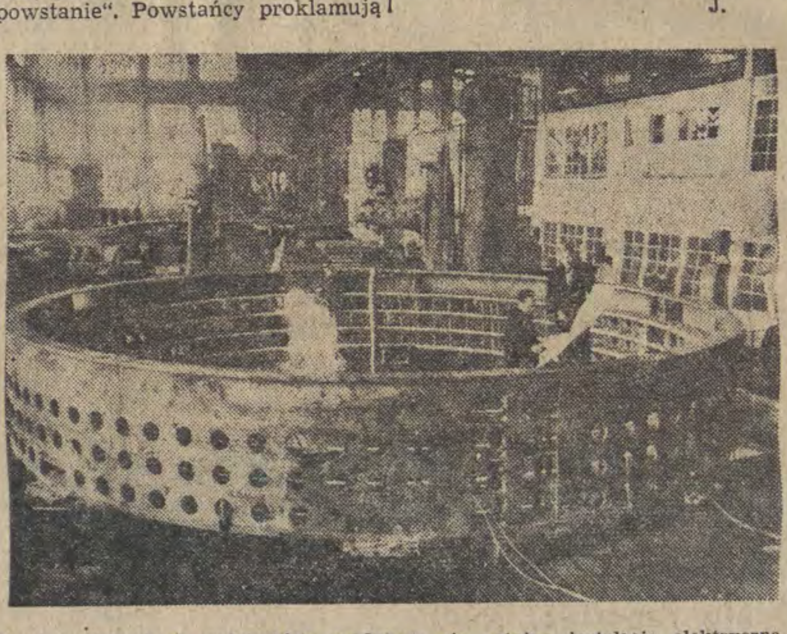
* * *

Oto dwie różne historie kanałów. Jedną z nich pisał krwią i wyzyskiem ustrój krzywdy i rabunku. Drugą — historię nowych kanałów radzieckich — pisze dziś pracą twórczą lud zwycięskiego Kraju Socjalizmu.

Na wykonanie Głównego Kanału Turkmeńskiego, długości 1100 km., przewidziano 6 lat, Kanały Południowo-Ukraiński i Północno-Krymski, o łącznej długości 550 km., mają ten sam termin wykonania.

Dwie historie — dwa światy. Na mapie fizycznej socjalistycznego państwa zajdą niedługo zmiany. Pojawią się długie niebieskie kreski, znaczące szlak nowych kanałów i mórz, szlak nowego zwycięstwa człowieka Socjalizmu nad przyrodą.

J.



W wielu fabrykach radzieckich produkuje się potężne instalacje elektryczne dla będących w budowie gigantycznych hydrowęzłów na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu-Darii.
Na zdjęciu: budowa hydrogeneratora dla Cimlańskiej Centrali Hydroelektrycznej w fabryce „Elektrosiła" w Leningradzie.

W odpowiedzi na listy Czytelników

BĘDZIE LEPIEJ

W związku z uwagami na temat niedociągnięć w uspołecznionych sklepach pod względem techniki sprzedaży, organizacji pracy itd. — Łódzkie Biuro MHD wyjaśnia, że niedociągnięcia te wypływają z braku dostatecznie wyszkolonego personelu. Stałe szkolenie i doszkalanie personelu zlikwiduje niedociągnięcia na odcinku sprzedaży.

PO ZMIANIE LOKALU...

W odpowiedzi na skargę w sprawie złych warunków pracy krawców w punkcie usługowym Sp. Krawieckiej im. Lewartowskiego przy ul. Jaracza Nr. 3 — Zarząd Spółdzielni donosi, że warunki poprawią się po zmianie lokalu, co nastąpi w najbliższych tygodniach.

SCENA i ekran

Kluby instruktorów podniosą poziom artystyczny i ideologiczny zespołów świetlicowych

Coraz gęstsza sieć świetlic pokrywa cały kraj. Amatorski ruch artystyczny w Polsce potęguje się w imponujący sposób.

Skończył się już jeden etap — walka o ilość. Obecnie wkraczamy w drugi etap, którego zadaniem jest podniesienie artystycznego i ideologicznego poziomu zespołów.

Poziom zespołów choreograficznych budzi jeszcze pewne zastrzeżenia, natomiast dużo korzystnych zmian obserwujemy wśród amatorskich zespołów teatralnych.

Zrewidowano przede wszystkim dotychczasowy repertuar. Znikły sztuki bezwartościowe, szkodliwe często szmiry. Obecnie, dzięki opiece odpowiednich czynników i dzięki rozlicznym wydawnictwom, grane są sztuki pełnowartościowe.

Jeśli jednak chodzi o zrealizowanie tego repertuaru przez zespoły amatorskie, zdarzają się jeszcze pewne niedociągnięcia. I właśnie dlatego baczną uwagę zwrócić należy na dalsze kształcenie i dokształcanie kadr instruktorów świetlicowych.

Na terenie całego kraju działa obecnie 1.800 instruktorów, rekrutujących się z różnych środowisk. Można podzielić ich na trzy grupy. Pierwsza to artyści i reżyserzy teatrów zawodowych, druga to zawodowi, specjalnie przeszkoleni instruktorzy, a trzecią stanowią ludzie pracujący w innych zawodach, a oddający się z amatorstwa pracy świetlicowej.

Dzisiejsza rzeczywistość każe sztuce włączyć się do walki z elementami wstecznymi, do walki o pokój, socjalizm, walki o podniesienie wydajności pracy, o wykonanie Planu 6-letniego. O tych momentach ideologicznych musi pamiętać instruktor świetlicowy, który z dobrego repertuaru wyciągnąć powinien sens ideologiczny i wychowawczy, oddziałując na zespół i urabiając go.

Jak widzimy, rola instruktorów jest bardzo zasadnicza. Na terenie Łodzi zrozumiano od początku jej ważność. Z inicjatywy ORZZ powstaje tutaj, jako pierwszy w Polsce, „klub instruktorów", który instruuje swoich członków i stwarza dla nich wytyczną linię tak ideologiczną, jak repertuarową.

W ubiegły czwartek odbyły się w Łodzi narady instruktorów świetlicowych z całej Polski. Obrady miały na celu usprawnienie i uporządkowanie zagadnień artystycznych w zakładach pracy, aby dały one lepsze wyniki ideologiczne i artystyczne.

Prócz tego rozważano na nich i sprawy ściśle organizacyjne, uchwalając, ażeby za przykładem Łodzi, również na terenie innych województw powstawały „kluby instruktorów". M.



13)

Ojciec, odwrócony bokiem do syna, oparł się łokciem o zwoje materiałów i słuchał. A potem zapytał:

— Czy dużo jest takich jak ty, Bert?

— Wszyscy, tato! Gdyby nie było nas tak wielu, może to wszystko nie byłoby takie prawdziwe, ale dużo nas, tak dużo, że czujemy się narodem.

— Narodem! — westchnął Maks. — Zapominacie trochę o tych z tej strony Bramy Brandenburskiej.

— Nie zapominamy! Już mamy kilkadziesiąt tysięcy zgłoszeń na zlot z tych stron. Wiedzą, że będą mieli trudności, że będą musieli przekradać się przez granicę, a jednak przyjdą!

— Kilkadziesiąt tysięcy to... niewiele — Maks nie chciał popsuć dobrego nastroju syna — z tej strony jest dwa razy więcej młodzieży, niż z tamtej.

— Tato, będzie jedna tylko młodzież, nasza! Reszta, to... zawieruszeni. Ale i tych odnajdziemy.

— Jaka szkoda, Bert, że ja jestem trochę za stary...

— Odmłodniejesz przy nas, tato — Bert ujął go za barki — tylko nie pochylaj się zanadto nad stołem, a zobaczysz coś więcej niż... stół.

Bert ściszył nagle głos.

— Ditta? Tak, przecież mama w łóżku, to jej kroki.

— Mieliśmy pomówić o niej — przypomniał cicho ojciec i poprawił okulary.

— Prawda, a mówiliśmy o mnie.

Ojciec wziął odłożone poprzednio nożyce i zajął się pracą.

— Zawołać ją? — spytał Bert. Słyszał siostrę krzątającą się w przedpokoju.

— No... tak! — odpowiedź ojca była niezdecydowana.

— Dlaczego się wahasz? — Bert był zaskoczony wstrzemięźliwością ojca.

— Bo z nią będzie inna rozmowa, niż z tobą, ona przychodzi z innego świata. Bert, gdybyś mógł ją namówić...

Ditta otworzyła drzwi.

— Pracujesz jeszcze? O tej porze? Dlaczego?

— Za dużo pytań naraz, ale odpowiem ci na wszystkie po kolei — ojciec uśmiechnął się do niej.

— Hau, hau, siedzisz z miną psa nowofundlanckiego — dmuchnęła bratu w nos, rozweselona trzepotem jego powiek.

— Skąd wracasz, Ditta? — ojciec pogroził jej palcem.

— Z... no, nie wiem co wymyślić poważniejszego, więc przyznam się: z kawiarni. Och, zapomniałam, mogłam przecież powiedzieć o kinie!

— Ciągłe chodzenie do kawiarni to nie bardzo mądre zajęcie — wtrącił zachmurzony Bert.

— A czy człowiek może całe życie robić tylko mądre rzeczy, Bert? Myślę, że nie każdy! — usiadła, trzymając torebkę na kolanach.

— Przesada, Ditto — powiedział ojciec — nikt nie wymaga od ciebie mądrości, ale trochę rozsądku powinnaś mieć.

— Rozsądku! Aha, więc musiałam zrobić coś nierozsądnego. Możliwe nawet, że zrobiłam, ale... skąd wy o tym wiecie?

— Z samego faktu, że wracasz codziennie o tej porze do domu. Rozumiałbym: raz, dwa razy w tygodniu, ale codziennie? Codziennie kino i kawiarnia? Tak, jakby ktoś obowiązany był utrzymywać dla ciebie dom, jakbyś nie miała żadnych obowiązków rodzinnych. A poza tym, to kosztuje, nie szkoda ci tych z trudem zarabianych pieniędzy? — ojciec mówił to zrazu łagodnym, a potem perswadującym tonem.

— Jej jeszcze dopłacają za towarzystwo, tato i to... dolarami! — dorzucił nagle Bert.

— Ha, jeśli tak, to co innego — zaśmiał się ojciec, — ale nie wierzę w takich, co dzisiaj mogliby...

— Podły! — powiedziała Ditta do brata.

— Dlaczego? — ojciec odwrócił się zaniepokojony — przecież Bert żartował, nie?

Bert skwapliwie przytaknął.

— No, widzisz — mówił ojciec, zajęty znowu pracą, — a ty na niego...

— Przepraszam cię — powiedziała Ditta, — ale Bert, przyznaj się, że zamierzacie zająć zachodni Berlin?

— Kto zamierza? — podniósł z zainteresowaniem głowę.

— Wy! FDJ! Błękitne koszule!

— Idiotyzm! — machnął ręką.

Maks roześmiał się głośno.

— To byłoby nawet dowcipne. Może wartoby naprawdę zburzyć Bramę Brandenburską?

— Śmiejesz się, a cały Berlin mówi tylko o tym. Podobno nawet nasze gazety...

— Nie powtarzaj tych bzdur! — krzyknął Bert, — to prowokacyjna plotka!

— Dużo możesz wiedzieć, czy to plotki, czy nie, za mały jesteś na wielką politykę.

— Za to ty jesteś dość dorosła na te idiotyzmy, wymyślane na pewno przez twoich przyjaciół z Kurfürstendammu.

NA MOIM EKRANIE

Grunt to numerek!

Dokumenty, protokóły, załączniki — są niewątpliwie konieczne. Bez tego byłby chaos i bałagan.

Ale wszystko jest dobre w miarę. Niestety, nasi biurokraci często nie znają miary.

Tym wszystkim poświęcam poniższy, może nieprawdziwy, ale możliwy obrazek.

* * *

Pralnia chemiczna. Po jednej stronie stołu stoi ekspedientka, po drugiej — klient. Oto ich rozmowa:

— Niechże pani nie będzie biurokratą! Powiedziałem już, że numerek zgubiłem, ale za to przedstawiam pani dowód osobisty, kartę meldunkową, książeczkę wojskową, dwóch świadków oraz kawałek materiału, z którego było uszyte palto.

— A ja panu już powiedziałam, że jak nie ma numerka, nie będzie płaszcza.

— No dobrze, ale przecież ma pani zanotowane w książce przyjęć. A zresztą może pani sprawdzić. Podszewka jest brązowa, trochę powydzierana w rękawach. Na lewym mankiecie urwany guzik...

— To mnie nic nie obchodzi!...

Klient kręci się w miejscu niezaradnie. Wreszcie przeszukuje po raz wtóry kieszenie.

— Jest! Jest numerek! O, widzi pani, tu schował się za podszewkę. Proszę bardzo.

— Tak to rozumiem.

Ekspedientka wyszukuje ze stosu garderoby płaszcz klienta.

— Ma pan pańskie palto...

— O, stop, chwileczkę, to nie moje palto...

— Jakto nie, przecież tu jest kartka z numerkiem!

— Ale na mojej kartce jest numer 2635, zaś na numerku przyszytym do palta — 2633...

— Ach, to pomyłka. Osoba wypisująca numerki popełniła błąd. Myśmy to już wcześniej zauważyli. Ale to jest przecież pański płaszcz.

— Nie, proszę pani. Może on i jest mój, ale dla mnie głównie numerek. Ja mam 2635 a tu jest 2633! Co to za porządki!

— No niechże pan nie będzie biurokratą! O tu, brązowa podszewka trochę powydzierana w rękawach, na lewym mankiecie urwany guzik... Sam pan przecież podał te szczegóły...

— To mnie nic nie obchodzi. Najważniejszy jest numerek!...

* * *

Nie wiem, Czytelnicy, jak się skończyła ta rozmowa „biurokratów”. Możliwe, że w końcu doszli do porozumienia. W każdym razie dobrze by było, żeby ekspedientka wyciągnęła z tego zdarzenia odpowiednie wnioski i na przyszłość nie uważała już numerka za rzecz najważniejszą.

I żeby to samo zrobił nasz klient — drugi biurokrata i... wszyscy jemu podobni. (j)

Listopadowe bony na mięso i tłuszcz

Wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych na listopad br. odbywać się będzie od dnia 18 do 30 bm. w oddziałach handlu właściwych prezydiów dzielnicowych rad narodowych w Łodzi, w godzinach od 8-ej do 13-ej codziennie z wyjątkiem niedzieli.

Zakłady pracy objęte zaopatrzeniem na bony zgłaszać sie będą po odbiór bonów z **imiennymi** wykazami pracowników w 2 egzemplarzach wg wzoru nr I, doręczonego zakładom pracy przy odbiorze bonów na październik.

Wykazy powinny być podsumowane oraz podpisane przez kierownika zakładu pracy i szefa personalnego. Do wykazów należy dołączyć upoważnienie z podaniem rzeczywiście potrzebnej liczby bonów wg kategorii „S“ i „R“ i nazwiska osoby uprawnionej do odbioru.

Zakłady pracy powinny się zgłaszać po odbiór bonów na listopad w następującej kolejności:

- od 18 do 20 października włącznie — zakłady zatrudniające ponad 3.000 pracowników,
- od 22 do 25 października włącznie — zakłady zatrudniające od 500 do 3.000 pracowników,
- od 26 do 30 października włącznie — pozostałe zakłady pracy i instytucje.

Szczegółowe instrukcje dla zakładów pracy są do odebrania w oddziałach handlu dzielnicowych rad narodowych.

Już myślą o planie na rok przyszły

Załoga M-3 nie zawiedzie!

Cały kolektyw fabryczny bierze udział w poszukiwaniu nowych źródeł wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych

Dyrektor fabryki — M—3 w Łodzi, ob. Urbański, przedstawił aktywowi zakładowemu wytyczne planu na rok 1952. Sprawa planu wyglądała poważnie. Wzrost produkcji w roku przyszłym ma wynieść w porównaniu z rokiem bieżącym 34 procent, a jeśli chodzi o artykuł zasadniczy — nawet 50 procent, wydajność pracy załogi ma się podnieść o 38 procent, stan zatrudnienia zostanie jednocześnie zmniejszony, koszty własne produkcji mają być obniżone o dalsze 9,5 procent.

Tak, to nie była sprawa prosta. Głowili się nad jej rozwiązaniem wszyscy — dyrektor Urbański, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, Ekielski, przewodniczący rady zakładowej, Osuchowski, główny inżynier, Kopczyński, aktywiści partyjni i związkowi — Król, Danych, Hartliński..., członkowie personelu technicznego i administracyjnego, pracownicy biurowi i produkcyjni, przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

No i... znaleziono nie jeden sposób. Dziś już załoga M—3 patrzy z ufnością w jutro, gotowa jest w pełni sprostać czekającym ją zadaniom. Droga realizacji planu przyszłorocznego została zasadniczo wytyczona. Pozostały jeszcze pewne szczegóły, ale i na nie przyjdzie czas. Nie czekając ostatniej chwili personel M—3 wziął się już obecnie do przygotowań, mających zabezpieczyć pomyślne wykonanie zadań 1952 roku.

Bodźca do tych przygotowań dodały sukcesy bieżące. Plan produkcji za okres trzech kwartałów b.r. fabryka wykonała w 110,4 procentach, wydajność pracy wzrosła w tym czasie o 30 procent. W ramach Czynu Październikowego załoga zobowiązała się zrealizować plan roczny do 13 listopada. I wszystko przemawia za tym, że zobowiązanie zostanie pomyślnie wypełnione.

A jaką drogę wytyczono na rok przyszły?

Po pierwsze — należy wprowadzić w fabryce szkolenie metodą Kowalowa. To pozwoli w poważnym stopniu zwiększyć wydajność pracy.

Specjalistą od metody Kowalowa jest w M—3 inżynier Sapała — przewodniczący klubu racjonalizatorów.

— Eksperyment nasz zaczęliśmy od oddziału nawijalni — mówi ob. Sapała. Postępowaliśmy podobnie jak inne zakłady przemysłowe, które szkolą robotników metodą radzieckiego inżyniera. Stworzyliśmy komisję metodyczną, nawiązaliśmy kontakt z Głównym Instytutem Pracy itd. Obserwacji i pomiarów czasu poszczególnych czynności dokonaliśmy u trzech nawijaczy — przodownika pracy Krakowskiego, średnio pracującego Tyczkowskiego i słabszego Brzezińskiego... Obecnie przechodzimy do analogicznych doświadczeń w innych oddziałach, a wkrótce szkolenie metodą Kowalowa ruszy u nas pełną parą. Spodziewamy się po nim wiele — wykonanie norm przez robotników, przeszkolonych tą metodą, powinno wzrosnąć o jakieś 15 procent...

Ale to bynajmniej nie wszystko. Sposoby wykonania planu przyszłorocznego przez M—3 nie ograniczają się jedynie do metody Kowalowa. Dokładne zanalizowanie pracy fabryki ujawniło szereg innych rezerw.

Na przykład właściwe wykorzystanie miejsca pracy... Te balkony w hali montażowej powodują ciasnotę, dającą się dotkliwie we znaki. A przecież wystarczy zreorganizować transport wewnątrz hali i przestrzeń pod balkonami zostanie całkowicie wykorzystana. Inżynier Bartosik złożył już w tej sprawie dokładnie przemyślany wniosek racjonalizatorski. Trzeba go jak najszybciej wprowadzić w życie.

Albo ta przepustowość suszarni. Jest stanowczo niewystarczająca. I tutaj znów może uratować sytuację pomysł racjonalizatorski ob. ob.: Koreckiego i Marcinkowskiego, pozwalający skrócić cykl suszeniowy o 25 procent. Wniosek ten został opracowany na podstawie zaleceń fachowców radzieckich.

Przy fabryce istnieje dobrze funkcjonujący klub racjonalizatorów. Jedną z poważnych zalet tego klubu jest planowość pracy. Zajrzyjmy tylko do programu jego działalności na najbliższy okres. Wprowadzenie odlewów pod ciśnieniem, ostrzenie narzędzi metodą elektrokontaktową, szybkościowe toczenie i frezowanie...

To tylko niektóre zagadnienia. jakie mają opracować członkowie klubu. A efekty tych usprawnień będą niewątpliwie widoczne we wszystkich działach produkcji. One również przyczynią się do sprostania zadaniom na rok przyszły.

Wiele by tu jeszcze można powiedzieć o przygotowaniach załogi M—3 do realizacji planu roku 1952. Biorą w nich udział wszyscy. Cały kolektyw fabryczny żyje tym zagadnieniem. Wzmożenie współzawodnictwa, dalsze upowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego, wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego, a następnie międzyoddziałowego rozrachunku gospodarczego, doszkalanie zawodowe robotników drogą tzw. techmininów... oto jeszcze kilka zasadniczych źródeł wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych, źródeł, które muszą być w coraz większej mierze wykorzystywane.

Nie darmo powiedział jeden z najaktywniejszych członków załogi, ob. Danych:

— Stoimy wobec patriotycznego obowiązku wypełnienia zadań, jakie nałożyła na nas Partia i Rząd Rzeczypospolitej. To nic, że zadania te są trudne. Nie zawiedziemy z pewnością! Bo tego wymaga od nas dobro gospodarki kraju, konieczność wzmocnienia jego potęgi i obronności. (s!).

Chłopi odstawiają len



W całym kraju rozpoczęły się odstawy na punkty skupu, zakontraktowanego przez chłopów lnu. Stosowanie nowych metod uprawy, wzorowanych na metodach radzieckich, pozwoliło hodowcom na otrzymanie pięknych plonów. Za odstawiony len, otrzymują chłopi prócz gotówki premie w postaci płótna i innych artykułów codziennego użytku.
Na zdjęciu — chłopi z powiatu Łuków w woj. lubelskim na punkcie skupu w Łukowskich Zakładach Roszarniczych. CAF — fot. Wierucki

Wieś dostarcza chleba miastu

Płynie zboże do magazynów

Tej pogadanki dzieci słuchały inaczej niż codziennych lekcji. To nie było opowiadanie o jakimś zamorskim kraju, który znają jedynie z podręcznika geografii, ani opowieść o odległych latach z programu nauki historii. Nauczyciel tym razem mówił o sprawach im najbliższych.

Zboże... Omłoty... Chleb... Przecież u nich w domu o tym się stale mówi. To ich ojcowie właśnie, gdy śnieg tylko stopnieje, wychodzą w pole, by zebrać latem złociste, ciężkie kłosy dojrzałego zboża! I ten chleb, który matka piecze i te bułki w piekarniach miejskich — to przecież ze zboża, które ich ojcowie, ich starsi bracia uprawiają...

A potem dzieci zabrały się do pisania .Na białej kartce papieru najlepszy uczeń kaligrafował:

DROGI OBYWATELU!

Zasyłamy Ci wyrazy najserdeczniejszych podziękowań za wykonanie swego obowiązku rolnika i obywatela, to znaczy za odstawienie zboża w 100 proc.

Przyczyniło się to jednocześnie do zachęcenia innych rolników, którzy pójdą na pewno w Wasze ślady.

Zapewnił Obywatel chleb robotnikowi, który będzie mógł pracować i realizować Plan 6-letni.

Dzieci szkoły podstawowej w Pniewie

Ten list otrzymał gospodarz, który pierwszy odwiózł do punktu skupu całą nadwyżkę zbożową.

Od tego dnia wiele już upłynęło czasu. Wielu już chłopów sprzedało Państwu całą, przypadającą na nich ilość zboża. Taki naprzykład Antoni Paluszkiewicz z gromady Pniewo jeszcze 15 października spełnił swój obowiązek. Niektórzy, jak Marianna Retkowska z tej samej gromady odstawili nawet więcej zboża. niż przewidywał plan.

Ale nie wszyscy chłopi rozumieją, że jak najwcześniejsze odstawienie zboża jest ich pierwszym, obywatelskim obowiązkiem.

— Widzicie — susza. Ziemia twarda, trudno ją obrobić — powiadają niektórzy gospodarze. — Na młócenie i odstawę zboża to i czasu teraz nawet nie ma...

To prawda, ale przecież ziemia w całej okolicy jest jednakowa! A jednak tak jakoś dziwnie się składa, że właśnie najbogatsi gospodarze nie mają czasu na odwiezienie zboża do punktu skupu. Bo pomyślcie tylko — Józef Fiłta i Stanisław Trzeciak są z tej samej gminy. Ziemia ich niewiele różni się od siebie, chyba tylko tym, że Trzeciak ma jej przeszło 26 hektarów, a Fiłta — zaledwie coś ponad dwa. Fiłta potrafił do 28 sierpnia odstawić zboże, a Trzeciak dał zaledwie jedną szóstą tego co powinien.

Albo taki Franciszek Walczewski — gospodarz na 25 hektarach z gromady Nowe. Dotychczas ani jednego ziarnka nie odstawił.

— O sprzedaży zboża Walczewski mówić nie lubi — powiadają sąsiedzi. — Jak tylko się dowie, że ktoś do niego wybiera się w tej sprawie, zaraz kładzie się do łóżka. Mówi, że jest chory. Spod kołdry mu tylko wąsiska sterczą i... buty. Tak szybko „zachorowuje“, że nawet butów zdjąć nie zdąża!

Ale wystarczy przejrzeć kartoteki, wystarczy zapoznać się ze sprawozdaniami punktów skupu zboża, żeby przekonać się, że to nie jest przypadek, że małorolny Fiłta zaraz w pierwszym terminie potrafił dostarczyć państwu zboża, a bogaty gospodarz Walczewski nie odał ani kilograma.

To nie przypadek, że kułacka wieś Nowe jest na ostatnim miejscu w gminie Krośniewice, pod względem dostawy zboża. To jeszcze jeden przejaw walki klasowej na wsi.

Aktywnym uczestnikiem tej walki jest młodzież. Czasami ona właśnie potrafi wytłumaczyć ociągającemu się chłopu, że w walce o chleb dla miasta czas też odgrywa rolę. Ona właśnie potrafi zmusić nawet tych gospodarzy, których „to wszystko nic nie obchodzi“ do spełnienia obowiązku obywatela.

W Gminnej Radzie Narodowej w Krośniewicach wisi tablica honorowa, sporządzona przez członków ZMP. Widnieją na niej nazwiska chłopów, którzy odstawili już nadwyżki zboża w 100 proc.

Czytamy tam: Gromada Bielice: Jan Żebrowski, Stanisław Kostrzewski, gromada Głogowa: Marian Preczlewski, gromada Jankowice: Leon Jędrzejczak...

Lista ta z każdym dniem staje się dłuższa. Coraz więcej chłopów przywozi zboże. Podczas gdy jeszcze we wrześniu na punkt skupu przyjeżdżało dziennie 15-tu czy 20-tu chłopów, teraz przyjeżdża 50-ciu, 60-ciu.

Punkty skupu mają coraz więcej roboty. Magazyny zbożowe z każdym dniem są pełniejsze.

J. B.

Akademia, inauguracja festiwalu

Dziś rozpoczyna się

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Dzisiaj w całym kraju rozpoczyna się „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

W Łodzi Miesiąc zainauguruje uroczysta akademia w Teatrze Nowym. Na akademii, która rozpocznie się o godz. 10-ej, odczyt wygłosi przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi, ob. Minor.

Po części oficjalnej akademii wystąpią artystyczne zespoły świetlicowe oraz artyści scen łódzkich.

W kinie „Polonia” dziś o godzinie 18.30 nastąpi uroczyste otwarcie festiwalu filmów radzieckich. Na seans inaugurujący festiwal, 400 aktywistów TPP-R i przodowników pracy otrzymało bezpłatne bilety wstępu.

* * *

W okresie od 15 października do 10 listopada w kołach ZMP oraz drużynach harcerskich odbędą się zebrania otwarte, na których wygłosi się pogadanki o Komsomole i organizacji pionierów. Natomiast w dniach od 15 do 31 października odbędą się w zarządach dzielnicowych wieczornice, na których wygłaszane będą wiersze i pogadanki związane tematyką z Komsomołem. Podobne wieczornice odbędą się w zakładach pracy i szkołach.

W lokalach zarządów dzielnicowych ZMP organizowane będą wieczory dyskusyjne nad książką Ażajewa „Daleko od Moskwy”. W okresie od 20 bm. do 5 listopada zorganizowany zostanie konkurs na najlepszą gazetkę ścienną koła ZMP, drużyny harcerskiej i hufca „SP”.

Dnia 14 bm. w MDK odbędzie się wieczór pieśni, tańca i muzyki radzieckiej dla młodzieży łódzkiej.



Już wkrótce jesienne chłody spędzą lekkoatletów z boisk. Przed zimowym odpoczynkiem odbywają się ostatnie treningi. Oto jedna z miotaczek pilnie trenuje rzut kulą, starając się poprawić zauważone u niej przez trenera błędy techniczne.

Zdobyć punkty musi „Włókniarz" w dzisiejszym spotkaniu z Gwardią (Szczecin)

Dziś o godz. 14.45 na boisku przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi pomiędzy Włókniarzem łódzkim i Gwardią szczecińską.



Drużyna łódzka wybiegnie na boisko w następującym składzie: Szczurzyński — Włodarczyk, Baran, — Stusio, Urban, Wapiennik, — Różycki, Paceś, Szymborski, Olejniczak, Hogendorf — rezerwa Kozłowski.

Ligowcy łódzcy stają przed koniecznością odniesienia zwycięstwa i zdobycia dwóch punktów, jeśli chcą utrzymać dotychczasową pozycję w lidze. A okazja jest ku temu, gdyż w dotychczasowych spotkaniach ligowych Gwardia nie odniosła ani jednego zwycięstwa.

W przerwie meczu rozegrana będzie sztafeta szwedzka z udziałem Unii, Spójni, Ogniwa, Włókniarza, oraz drużyny gimn. Żeromskiego.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" godz. 19.

Wojska Polskiego — „ŚWIECZNIK" godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ", 15.30 „GRZESZNICY BEZ WINY" ogdz. 19.

Mały — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 19.30

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 1

Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17

Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17

KINA

BAJKA — Świniarka i pastuch — 14, 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Donieccy górnicy — 15, 17, 19, 21, poranek — 10, 12.
[illegible] 17, 18, 19, 20, 21, Konik Garbusek 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Dzieci kpt. Granta — 14, 16, 18, 20, poranek — 10, 12.
MUZA — Czekaj na mnie — 16, 18, 20, poranek 11
POLONIA — Donieccy górnicy — 14,30, 16,30, 18,30, 20,30, poranek — 11.30.
PRZEDWIOŚNIE — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20, poranek — 11.
REKORD — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20, poranek — 11.
ROBOTNIK (dla młodz.) — Wesoły jarmark — 15, 17,30, 20.
ROMA — Konstanty Zasłonow — 16, 18, 20, poranek — 11.
SOJUSZ (N. Złotno) — Samotny żagiel — 16, 18, 20.
STYLOWY — Zawieja — 16, 18, 20, poranek — 11.
ŚWIT — Świat się śmieje — 16, 18, 20, poranek — 11.
TATRY — Wesołe kumoszki z Windsoru 16, 18, 20, poranek 11.30.
WISŁA — Donieccy górnicy — 14, 16, 18, 20, poranek — 11.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne.
WOLNOŚĆ — Donieccy górnicy — 14, 16, 18, 20, poranek — 11.
ZACHĘTA — Trzeci szturm — 16, 18, 20, poranek — 11.

Już wkrótce zagrzmi gong!

Nowe ligi w boksie

Mistrzostwa drużynowe rozpoczną się 4 listopada

W pierwszej lidze walczyć będzie 6 drużyn, a w drugiej 10 w dwóch grupach

Dotychczasowe dwie ligi pięściarskie przestały istnieć — powołano na ich miejsce dwie nowe ligi, w których każde zrzeszenie sportowe będzie miało swój zespół, a które staczać będą boje o drużynowe mistrzostwo.

Nad tym toczyły się od pewnego czasu narady w Warszawie i wreszcie na ostatnim posiedzeniu sekcji pięściarskiej GKKF z udziałem przedstawicieli pionów i zrzeszeń sportowych, zapadła ostateczna wiążąca uchwała.

Pierwsza liga składać się będzie z 6 drużyn. Miejsca w tej lidze zajmują: CWKS — dwa, Gwardia, Stal, Kolejarz i Włókniarz — po jednym. Jako termin rozpoczęcia rozgrywek dla pierwszej ligi wyznaczono dzień 4 listopada.

Rozgrywki odbywać się będą na zasadzie rewanżu, przy czym drużyny przyjeżdżają na własny koszt. Gospodarz zawodów obowiązany jest tylko zapewnić przyjezdnym kwatery (hotel).

W pierwszym terminie spotkają się: Kolejarz — CWKS, Stal — Górnik i Włókniarz — CWKS II. Drugi zespół wojskowych pięściarzy występować będzie pod firmą OWKS i w większości oparty będzie na zespole OWKS Lublin.

Druga liga składać się będzie z 10 drużyn, przy czym podzielono je na dwie grupy. Tutaj mistrzostwa rozpoczną się dopiero 11 listopada, a ponieważ postanowiono, że mecze nie mogą odbywać się częściej, niż co dwa tygodnie, przeto w jedną niedzielę będziemy mieli mecze I ligi, a w następną II-giej.

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali: Górnik, Spójnia, Budowlani, CWKS, Unia, a do drugiej — Stal, Kolejarz, Włókniarz, Ogniwo i Gwardia. Na pierwszy ogień 11 listopada pójdą — w grupie pierwszej: Górnik — Unia i Budowlani — CWKS, a w grupie drugiej: Kolejarz — Gwardia i Włókniarz — Ogniwo.

Przesuwanie zawodników z jednej ligi do drugiej zostało mocno ograniczone. Zawodnik zgłoszony do mistrzostw I ligi może w ramach swego zrzeszenia raz tylko wystąpić w II lidze i odwrotnie. Natomiast przy przejściu z jednego zrzeszenia do innego, zawodnik traci prawo występowania w barwach nowego dla siebie zrzeszenia, o ile w poprzednim brał udział choćby w jednym tylko meczu. Słuszności tych zastrzeżeń nie sposób kwestionować.

Zakończenie mistrzostw drużynowych przewiduje się na kwiecień, nie jest jednak wykluczone, że nastąpi to nieco wcześniej. Wszystko zależy od tego, czy terminy zarezerwowane dla naszych pięściarzy na spotkania międzypaństwowe będą w całości wykorzystane.

W najbliższym meczu międzypaństwowym **nasza reprezentacja zmierzy się z reprezentacją Czechosłowacji.** Jesteśmy winni Czechom rewanż, toteż zawody odbędą się w Czechosłowacji, najprawdopodobniej w Pradze. Nie jest wykluczone, że nasza drużyna stoczy na terenie Czechosłowacji dwa mecze. Oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja odbędzie się 21 października. Do meczu tego czyni się odpowiednie przygotowania.

Poza tym przewiduje się urządzenie w grudniu, względnie w początkach stycznia, turnieju klasyfikacyjnego dla naszej czołówki pięściarskiej. Turnieje takie mają na celu przygotowanie zawodników do cięższego turnieju olimpijskiego.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Piękną imprezą może poszczycić się Koło Sportowe przy MPRB. „Spotkanie sportowców z Wojskiem" — pod takim hasłem odbyła się impreza — udana w zupełności.



W pięknie udekorowanej świetlicy szczególnie wyróżniał się kącik sportowy oraz gablotki ze zdjęciami, obrazującymi historię zdobywania odznaki SPO.

Sala była szczelnie zapełniona członkami i sympatykami Koła. Nastąpiły przemówienia. Mówiono o historii powstania Koła, o zdobywaniu norm na SPO, o tym, jak Koło potrafiło zdobyć 180 odznak, zamiast zaplanowanych 80. W każdym słowie mówcy można było wyczuć dumę i radość z dokonanego dzieła. Nastrój na sali stawał się coraz swobodniejszy, coraz bardziej bezpośredni.

Przedstawiciel Wojska, płk. Goldstein mówił o powstaniu Dywizji Kościuszkowskiej, o bitwie pod Leninem i o marszu na Berlin. Sala żywo reagowała na każde jego słowo, a gdy mówca zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego — entuzjazm na sali osiągnął szczyt.

Uciszyło się na chwilę, gdy sekretarz Derczyński, w imieniu Rady Głównej ZS Ogniwo wręczył Radzie Koła dyplom uznania za wzorową pracę. Potem nadszedł moment od dawna oczekiwany przez członków Koła — wręczenie odznak. Możemy zapewnić, że tak samo dumny z odznaki był najstarszy jej zdobywca, 64-letni ob. Chojnacki, jak i najmłodszy zdobywca BSPO.

Po części oficjalnej nastąpiła bogata część artystyczna. I znów radość i śmiech zapanowały na sali.

Była to piękna uroczystość. I wierzymy, że nie ostatnia. (JM).

Pierwsze wyniki półfinałów mistrzostw Polski w szczypiorniaku

W POZNANIU rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim. Budowlani (Opole) zwyciężyli wysoko poznańską Stal 20:2 (10:0), w drugim spotkaniu Unia (Kraków) pokonała po zaciętej walce Włókniarza 9:7 (3:3).

W CHORZOWIE, Świętochłowicach, Kuźni Raciborskiej i Katowicach rozegrano pierwsze spotkania grupowe z cyklu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku kobiet i mężczyzn.

Szczypiorniak męski: AZS (Katowice) — Unia (Przeworsk) 19:3 (11:2), Stal (Kuźnia Raciborska) — Spójnia (Katowice) — 12:6 (6:3), Budowlani (Chorzów) — Górnik (Bochnia) — 15:8 (8:4).

Szczypiorniak kobiecy: Górnik (Świętochłowice) — Unia (Łódź) 2:4 (1:2), Budowlani (Chorzów) — Ogniwo (Kraków) 4:4 (3:1).

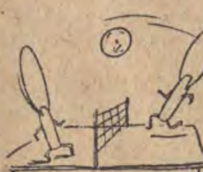
Sukces koszykarzy łódzkiego „Ogniwa"

Koszykarze „Ogniwa" łódzkiego, którzy wczoraj rozegrali spotkanie towarzyskie z AZS warszawskim, udowodnili, że miejsce w lidze, o które walczą bezskutecznie od trzech lat, mimo wszystko im się należy. Sam wynik mówi zresztą za siebie. Wygrać w stosunku 69:38 z groźną drużyną AZS warszawskiego — jest sztuką nie do osiągnięcia dla przeciętnej drużyny.

Mecz wczorajszy był ciekawy i stał na niezłym poziomie. Prowadzenie od pierwszych chwil objęli koszykarze „Ogniwa" i już do końca uwidaczniała się ich stanowcza przewaga. W zwycięskiej drużynie na wyróżnienie zasługują b-cia Bednarowicz oraz Duda, u pokonanych Nieliński. (m-a)

Przesunięty termin rozgrywek o puchar „Expressu Ilustrowanego"

Turniej tenisa stołowego o puchary „Expressu Ilustrowanego" i ZKS Włókniarza (b. DKS-u)



przełożono z 16 bm. na 25 bm. z powodu wyjazdu reprezentacji Łodzi na mecz do Elbląga.

Dalsze zapisy przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 16.30 — 20.30, sekcja tenisa stołowego ŁKKF (ul. Piotrkowska 67), do 19 bm.

Na budowę Warszawy

Z inicjatywy Koła Sportowego Technozbyt przy Centrali Zbytu Art. Technicznych odbyło się spotkanie w piłkę nożną pomiędzy pracownikami Zjednoczenia Przemysłu Remontowo - Montażowego, a pracownikami Centrali Zbytu Artykułów Technicznych.

Zwyciężyli pracownicy ZPRM w stosunku 8:2.

Całkowity dochód z imprezy w wysokości 382 zł przeznaczono na budowę Warszawy.

* * *

Na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 15 mecz piłkarski pracowników ŁZG z Wytwórni Ciast Nr 1 i Wytwórni Ciast Nr 3.

Dochód z zawodów zasili fundusz budowy Warszawy.



W ramach „Tygodnia LPŻ" odbyło się w Łodzi na strzelnicy Widzew eliminacyjne strzelanie, w którym wzięli udział członkowie LPŻ z zakładów pracy.

14) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa



— Rakieta leci krzywo, miniemy Księżyc! — woła przerażony doktór, który wyjrzał przez trzecie okno.
Marek uśmiecha się uspokajająco:
— Postępujemy jak myśliwy, kiedy strzela do szybko biegnącego zająca: celujemy w to miejsce, gdzie Księżyc będzie za cztery doby.

Wskutek braku powietrza w przestrzeniach międzygwiezdnych niebo jest jak czarny aksamit. Chcą spojrzeć kolejno przez wszystkie okna. Gorączkowo odpinają pasy, którymi są przymocowani do foteli. Jordan zrywa się pierwszy — i niby balon ulatuje w górę. Robi ruchy niezdarne jak nieumiejętny pływak.

Odbija się o ściany rakiety, koziołkuje. Potrąca misia i zwierzak zaczyna również pływać po kabinie, zamiast siedzieć grzecznie na stoliku. Marek wie, że w czasie, gdy silniki rakiety nie pracują, utracili ciężar, ale instynktownie zrywa się także.

Od razu znajduje się pod sufitem. Zaplątują się tam obaj z Jordanem wśród łańcuszków, na których wiszą drobne przedmioty, potrzebne w czasie lotu: naczynia, sztućce, obcążki, grzebienie, wieczne pióra kulkowe, książki. Tylko o przyczepieniu misia zapomniano i teraz trzeba go łowić.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski 137-47, 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.-- przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-11443